

# Znak-nasienie czasów ostatecznych

Tifton, Georgia, USA  
19 marca 1962 roku

1 Dobry wieczór, przyjaciele. Czuję się zaszczycony, że dziś wieczorem mogę być znowu w Tifton. To dla mnie taka wielka niespodzianka. Kiedy poczułem się trochę zmęczony i przed jakimś czasem powiedziałem naszemu dobremu przyjacielowi bratu Welch'owi Evans'owi: „Wybieram się na ryby i będę jechał przez Tifton. Kiedy przyjadę, spotkam się gdzieś tam z wami na jakimś (tak sobie myślałem) małym domowym zgromadzeniu modlitewnym”. A oto okazuje się, że jestem dziś wieczorem w szkolnej auli.

Mam małą chrypkę, bo za dużo mówię. Wczoraj wygłosiłem krótkie kazanie, które trwało tylko sześć godzin. Ale nie bójcie się, bo dziś wieczorem na pewno nie będę tak długo głośił. Ale z powodu małej chrypki i dlatego, że jestem tak przejazdem...

2 Ale to dla mnie wyróżnienie, że mogę być tutaj i spotkać tego wspaniałego pastora, który przed chwilą zrobił tak wspaniałe wprowadzenie. Oprócz tego możliwość spotkania się z ludźmi zawsze nam sprawia radość. To, co brat właśnie powiedział, jest absolutną prawdą. Możemy na to powiedzieć „amen”, ponieważ diabeł w tych ostatecznych czasach jest jak ryczący lew, który chodzi wokoło szukając, kogo by pochłoniąć, bo wie, że jego czas jest krótki. Nie zostało mu już na to dużo czasu, tak więc musi to robić, kiedy ma na to czas.

Podoba mi się konstrukcja tej małej auli. Bardzo dziękuję zarządowi szkoły, dyrektorowi oraz wszystkim, którzy byli tak uprzejmi, że pozwolili nam tutaj mieć to zgromadzenie. Także wam, drodzy ludzie, którzy macie swój wkład w zorganizowaniu na szybko tego małego zgromadzenia. Chcę powiedzieć osobie, która wyłożyła na ulicę tę wycieraczkę z zaproszeniem do środka, że to mi się bardzo podobało. Myślę, że zrobił to siedzący tutaj brat Willie - dziękuję bardzo.

3 Chciałbym, gdyby Pan pozwolił kiedyś, może byśmy mogli przyjechać na serię zgromadzeń, urządzić razem z tym wspaniałym pastorem i innymi braćmi tutaj cztery lub pięć wieczornych zgromadzeń. Moglibyśmy wtedy to należycie ogłosić, zebrać wszystkie kościoły, bo właśnie teraz potrzebujemy jeden drugiego więcej niż kiedykolwiek w całej historii świata - prawdziwi królewscy wierzący potrzebują się nawzajem. Jestem więc... Gdziekolwiek pojedziesz i spotkasz Boży lud, jest to błogosławieństwo. Jest to błogosławieństwo - na każdym miejscu.

4 Widzę, że mamy też między nami dzieci. Przyglądałem się małemu chłopcu i dziewczynce, siedzącym przed chwilą tu z przodu. Przemiłe maluchy, które tak grzecznie siedziały. Bardzo to lubię. Dzieci... W dzieciach jest taka niewinność i słodkość. Bardzo to lubię.

Dziękuję wam wszystkim za przybycie dzisiejszego wieczora. Pomyślałem sobie, że dzisiejszego wieczora dobrą rzeczą byłoby, gdybyśmy poświęcili nasz czas na posianie nasienia Pańskiego Słowa.

Wczoraj głośiłem przez tych sześć godzin na temat: Oryginalne Nasienie Słowa. Głosiliśmy to od 1. Mojżeszowej do Księgi Objawienia, tam i z powrotem i nagraliśmy to na 6-cio godzinnej taśmie: Jaki był Boży program, czym On jest i to, że wypowiedziane Boże Słowo jest Bożym Nasieniem. Biblia mówi w Ewangelii Łukasza, że Słowo Boże jest Nasieniem, które zasiał siewca.

5 A wiemy, że każde zasiane słowo musi być podlewane, by przyniosło plon. Jeśli jednak woda spada na ziemię, obojętnie jakie jest w niej nasienie, ono wyda swój gatunek, bo w 1. Mojżeszowej 1, 11 Bóg powiedział: „Niech każde nasienie rodzi według rodzaju swego”. Tak więc każda rzecz... A kiedy spada woda (6. rozdział Listu do Hebrajczyków), dowiadujemy się tam, że deszcze często spadają na ziemię, aby ją nawodnić, użyźnić, by wydała owoc. Lecz chwasty, ciernie i tym podobne rzeczy będące w ziemi wyrastają dzięki tej samej wodzie. Ale poznajemy to po owocach.

A więc chrześcijanina można poznać po owocach Ducha Świętego. Właśnie to dominuje w życiu chrześcijanina - udowadnia, kim on jest. A owocem Ducha są: miłość,

radość, pokój, wierność, cierpliwość, dobroć, łagodność w Duchu Świętym. Takie owoce manifestują się przez chrześcijan.

6 Otóż dowiedzieliśmy się wczoraj, że zostało zasiane nasienie niezgody, kiedy szatan zasiał niezgodę mówiąc Ewie kłamstwo. Dowiadujemy się, że niewiara w jedno Słowo, które wypowiedział Bóg, jest przyczyną każdego zgonu, każdej choroby i wszystkich naszych problemów: wystarczyła wiara - niewiara w jedno Słowo. Ona nie wierzyła w to dokładnie. Chciała to z czymś zmieszać, ale nic nie zmiesza się z Bożym Słowem. Ono musi takim być, bo jest oryginalnym Nasieniem.

Bóg jest wieczny, a Bóg jest Słowem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało wśród nas”.

7 Otóż, Bóg i Jego Słowo to jedna i ta sama Istota. Zastanówcie się nad tym. Wierzę, że Bóg pewnego dnia będzie sądził świat - nie na podstawie ustawy Kongresu ani ustawy jakiegoś kościoła, lecz On osądzi świat na podstawie swego Słowa. Gdyby naszą powinnością było przyjęcie tego, co mówi jakiś kościół - organizacja kościelna - która ma w takim razie rację? One tak bardzo się ze sobą nie zgadzają. Katolicy nie zgadzają się z protestantami, protestanci mają inne zdanie niż wyznawcy prawosławia, prawo-... Przecież oni mają różne opinie. Kto więc miałby wtedy rację? Nigdy byśmy się w tym nie połapali. Nie wiedziałbyś, co masz robić. Lecz jeśli sprawiedliwy Bóg ma osądzić całą ziemię, na pewno da nam coś, na podstawie czego mamy być osądzeni.

8 Otóż ja czytam w Biblii, że: „Niebo i ziemia przeminą, lecz Słowo Boże nie przemienie”. Czytam w Biblii, że ktokolwiek ujmie coś ze Słowa lub doda coś do Niego, zostanie ujęty jego dział z Księgi Życia - że Słowo pozostaje w dokładnie niezmienionej formie. Wielu próbuje powiedzieć, że Ono zostało sfalszowane i że zrobiono z Nim to i tamto. Ja w to nie wierzę. Wierzę, że musi istnieć jakiś standard, w oparciu o który Bóg będzie sądził kościół, czy też świat. Musi być jakaś norma. Ona nie może się znajdować w organizacji kościelnej, ponieważ one mają różne opinie. Kto by wtedy wiedział, co należy zrobić? Lecz istnieje standard, a jest nim Jego Słowo. Wierzę, że Bóg czuwa nad Swoim Słowem. Wierzę, że to Słowo jest zapisane dokładnie takimi znakami pisarskimi, jakimi Bóg chciał - ta Biblia. Ona jest Bożym Słowem skierowanym do ludzi. Z tego właśnie powodu wierzę w to Słowo. Wierzę także, że to Słowo jest Nasieniem i jeśli to Nasienie zostanie posiane do właściwej gleby i podlane przez Ducha Świętego, Ono zrodzi według swego rodzaju. Bóg spełni każdą swoją obietnicę.

9 Kiedy widzimy, jak Bóg uzdrawia człowieka... Na przykład to, co się stało przed kilkoma dniami w naszym zborze, kiedy podałem do wiadomości, że będę usługiwał w niedzielę (w zeszłą niedzielę, teraz mija tydzień - od zeszłej niedzieli tydzień wstecz). Przyniesiono tam na noszach młodą dziewczynę. Kiedy jeszcze byli w drodze, w nocy, zadzwonili do mnie i powiedzieli: „Ta dziewczynka tego nie przeżyje” - z powodu tego okropnego raka. Miała około 17 lat... Powiedzieli: „Ona nawet nie dojedzie. Zanim dojedzie, umrze”. To miłe siedemnastoletnie dziecko było w żalnym stanie.

Aby coś udowodnić memu zborowi, w ogóle nie dotykałem tego dziecka. Nawet jej nie dotknąłem. Kiedy wszedłem, leżała na noszach... Choć byli tam oczywiście inni chorzy, chciałem uchwycić ducha tego dziecka, kiedy do niej głośiłem. Sprawiała wrażenie bardzo miłej młodej dziewczyny. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego to dziecko miałoby się przedwcześnie znaleźć w grobie. Dlatego to musiał być diabeł usiłujący zabrać jej życie. Tak więc nie dotykając w ogóle tego dziecka, udałem się ze Słowem prosto za kazalnicę i trzymałem się ściśle Słowa. A to Słowo uzdrowiło ją w jednej chwili, tak że wstała i odeszła na własnych nogach. Jest teraz zupełnie zdrowa, żyje jak wszyscy inni i nigdzie nie można znaleźć śladu tej choroby. A w ogóle nawet nie dotknąłem Słowa, a raczej nie dotknąłem jej. Widzicie, wyszło Słowo i ona w to Słowo uwierzyła. A to Słowo jest Bożym życiem i Bożą mocą. I te rzeczy czyni właśnie Słowo. Słowo uzdrawia chorych.

10 Może powiecie: „Przecież to Jezus uzdrawiał chorych”. On jest Słowem. On jest Słowem. Kiedy przyjmujecie Słowo, przyjmujecie Jezusa, bowiem On jest Słowem. „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Wierzymy w to całkowicie, prawda? Wierzymy, że Chrystus jest zamanifestowanym Bożym Słowem; i wierzymy, że Jego oblubienica musi być tym samym. Wierzymy, że ona musi wierzyć każdej odrobinie Słowa i musi mieć to Słowo w sobie, bo jest częścią ciała. Ona jest ciałem, którego Głową jest On. A kiedy On umarł, a potem powstał z martwych, zmartwychwstał i zasiadł na wysokościach w Bożym majestacie na Jego tronie, po prawicy majestatu,

wtedy... a my jesteśmy Jego delegatami. Uważamy się za martwych i pogrzebanych przez chrzest, wskrzeszonych wraz z Nim, i siedzimy teraz razem z Nim na niebieskich miejscach w Chrystusie Jezusie. Coś takiego powoduje, że z naszych serc wyrwa się okrzyk radości, prawda? Zastanówcie się nad tym. Siedzimy, nie będziemy siedzieć, siedzimy teraz. Teraz jesteśmy synami Boga teraz jesteśmy córkami Boga. Nie będziemy siedzieć, lecz teraz siedzimy.

11 Jezus powiedział, że Pisma się muszą wypełnić. Każde słowo musi się wypełnić. Dziś tak bardzo daleko odeszliśmy od tego. Zmieszaliśmy się z dogmatami i tak dalej, aż znaleźliśmy się po prostu w obłędzie, dokładnie według przepowiedni Biblii. Dokładnie.

Zanim Adam doszedł do swojej żony, była już brzemienna ze złego nasienia. Przyjęła kłamstwo diabła, chciała mieszać je z Bożym Słowem i to spowodowało śmierć. Pierwsze dziecko, które się z niej urodziło, miało w sobie śmierć. Od tego czasu w każdym dziecku jest śmierć. Co zrobiła małżonka Jahwe, kiedy On ją wyprowadził z Egiptu, poświęcił i posłał w pielgrzymkę? Zrobiła to samo. Jahwe zabrał swą małżonkę w drogę do ziemi obiecanej. W drodze zaczęła słuchać fałszywego proroka Balaama, i co zrobiła? „Przecież między nami nie ma żadnej różnicy. Połączmy się wszyscy i bądźmy jedną rodziną”.

12 Do czegoś właśnie takiego dopuściła się oblubienica ze światem. Przez swoje dogmaty i tak dalej zjednoczyła się ze światem i wyparła się Bożego Słowa, mówiąc: „Dni cudów przeminęły. Coś takiego jak chrzest Ducha Świętego nie istnieje”. I gdzie się ona dzisiaj znajduje? Jest rozwódką. Oblubienica Jezusa zrobiła to samo, co oblubienica Jahwe i to samo, co zrobiła oblubienica Adama. Tak, dokładnie to samo. Biblia mówi, by opierać każdą sprawę na oświadczeniu trzech świadków. Mamy tutaj trzy kościoły, trzy oblubienice. Wszystkie trzy uczyniły to samo.

13 Lecz pomimo tego wszystkiego jest prawdziwa oblubienica, którą rodzi Bóg, która ma odrobinę z każdego... Każdy ruch reformacyjny wywołał zasiew pewnej miary Słowa. I każde pokolenie ma swoją możliwość. Czy zwróciliście już na to uwagę? Nadejdzie jakiś Boży mąż, który wznieci Boży ogień i wielkie przebudzenie ogarnie tę część ziemi. I co się dzieje? Ludzie zaraz wezmą poglądy tego męża i zrobią z tego denominację, przyniosą dogmaty i mieszają je z nimi. Z miejsca to umiera i już nigdy nie powstaje znowu. Tak jest. Tak było zawsze i zawsze tak będzie.

14 Ale co otrzymuje każde pokolenie? Za każdym razem otrzymuje okazję dostępu do świeżego Bożego Słowa: jak w przypadku Lutra w czasie usprawiedliwienia, Wesley'a w czasie uświęcenia, oraz ruchu zielonoświątkowego w czasie chrztu Ducha Świętego. Widzicie? Każde pokolenie ma szansę. Co potem czynią ludzie, którzy przychodzą za tymi wielkimi reformatorami? Robią z tego denominację, organizację, mieszają do tego dogmaty, odrobinę tu, odrobinę tam. Wtedy pojawia się nowa szkoła uczniów z kupą psychologii, dzieje się dokładnie to samo, co w przypadku Ewy, która chciała znaleźć jakieś nowe światło i mieszać je z Bożym Słowem: Śmierć. Wyruszyła organizacja, lecz ona duchowo umarła. Tak dokładnie się dzieje, ł tak było zawsze.

15 Możecie w to wierzyć lub nie wierzyć. Może macie inne zdanie, chciałbym jednak mówić dziś wieczorem (jeśli Pan pozwoli) na temat: Znak-nasienie czasów ostatecznych. Jakim znakiem będzie nasienie-znak w czasie ostatecznym? Przed czytaniem Bożego Słowa pochylmy głowy i zwróćmy się do Jego Autora. Zastanawiam się dziś wieczorem, kiedy mamy pochylone głowy i uświadamiamy sobie, że żyjemy w cieniach przyjscia Syna Bożego... Czy jest między nami jakaś prośba kogoś, kto chciałby pokazać Bogu swą szczerość, a ma coś na sercu, co chciałby, żeby Bóg dla niego uczynił? Podnieście tylko do Niego ręce, mówiąc: „To ja, Boże. Pragnę tego i tamtego”. Dziękuję.

16 Nasz Niebieski Ojciec, przystępujemy do Twego tronu łaski, nigdy do Twego tronu sądu. Boże, nie pragniemy sądu, bo nie ostalibyśmy się przed tym tronem. Lecz tak bardzo radujemy się, że był Ktoś, kto stanął tam za nas, Twój Syn, Pan Jezus. On stanął tam dla nas i został osądzony, abyśmy mogli mieć prawo do tronu miłosierdzia. Przystępujemy więc do Ciebie dziś wieczorem w Jego imieniu. On sam powiedział - a każde Słowo, które wypowiedział, było Pismem i musi się wypełnić - On powiedział: „Jeśli poprosicie mego Ojca o cokolwiek w moim imieniu, Ja to uczynię”. Wiemy dobrze, że to Słowo jest prawdą, dlatego przybliżamy się w imieniu Jezusa, by prosić naszego Niebieskiego Ojca o udzielenie nam przebaczącej łaski z Jego tronu miłości i miłosierdzia.

17 Prosimy Go dziś wieczorem o to, by uczynił Swe Słowo jasnym, dał nam je poznać i objawił nam godzinę, do której się zbliżamy. Nie chcemy bowiem potykać się jak ktoś, kto nie wie, dokąd idzie. Człowiek, który nie wie, dokąd idzie, potyka się. A Ty powiedziałeś, że jesteśmy dziećmi światłości i powinniśmy wiedzieć, dokąd idziemy, krok po kroku, jak ktoś niosący latarnię. To światło nie pokazuje nam całej drogi, ale krok za krokiem. Proszę Cię, Ojczy, kiedy dziś wieczorem robimy krok w kierunku tego zgromadzenia, żebyśmy mogli zrozumieć, w jakim celu Bóg nas tutaj zgromadził. Proszę Cię także w modlitwie, Panie, aby każda prośba, wyrażona z jakiegoś powodu przez podniesioną rękę dziś wieczorem, została wysłuchana. Jeśli to dotyczy zbawienia, spraw, Boże, żeby oni mogli to dziś otrzymać. Jeśli chodzi o problemy rodzinne, napraw sytuację w tym domu, Panie, daj mu pokój. Jeśli to dotyczyło kogoś w rozpacz, udziel Swego miłosierdzia, Ojczy. Jeśli to dotyczy chorego, niech uzdrawiające Boże Słowa wnika głęboko do serc tych ludzi dziś wieczorem, aby jutro dało to plon dobrego, darowanego przez Boga zdrowia. Daruj nam to, Panie. Wysłuchaj nas.

18 Powierzamy dziś wieczorem Tobie to Słowo i samych siebie, oraz te teksty, żebyś wy dobył z tego kontekst i objawił nam to, co powinniśmy poznać. Pobłogosław tych ludzi. Pobłogosław tę szkołę. W dzisiejszych czasach, kiedy ktoś powie, że chciałby urządzić zgromadzenie, a jest to międzydenominacyjna grupa, spotyka się z zimną odmową. Lecz ten dyrektor otworzył drzwi swojej szkoły. Prosimy Cię, Boże, żebyś go pobłogosławił i żeby wiedział, że jest napisane w Piśmie: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście”. „Kiedy widzieliśmy cię w potrzebie i nie usłużyliśmy ci?”

Ty wtedy odpowiesz: „Co uczyniliście im, Mnie uczyniliście”. Proszę Cię, Niebieski Ojczy, żeby z tej szkoły wyszli potężnie namaszczeni kaznodzieje dnia przyszłego.

Modłę się o każdą osobę, która jest tutaj, o ich pastorów. Błogosław ich kościoły, Panie. Niechby tutaj rozpalilo się między ludźmi wielkie przebudzenie i spowodowało, że wielu zostanie zbawionych. Uzdrów chorych i cierpiących. Odbierz sam należną Ci chwałę. Prosimy w imieniu Jezusa. Amen.

19 Będziemy czytać bardzo niezwykły krótki tekst Pisma. Kiedy wrócicie do domu, chciałbym, żebyście przeczytali ten rozdział. Czytamy z Księgi Amosa, 3. rozdział, 7. wiersz. Niezwykłe i osobliwe miejsce na tekst. Ale wiecie co, Bóg postępuje trochę dziwnie i niezwykle, działa w szczególny i tajemniczy sposób, dokonując swoich cudów. Amos 3, 7:

Zaiste, nie czyni Wszchemogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom.

Otóż chciałbym posłużyć się następującym tekstem: Znak-nasienie czasów ostatecznych. Jak już wczoraj powiedziałem, głosząc tak dużo na temat nasienia, bo takie jest Słowo... Wszystko rozpoczyna się w 1. Mojżeszowej (Księdze Genesis), bo Genesis oznacza początek, czyli jest w Biblii księgą nasienia. Wszystko, co dziś mamy na ziemi, rozpoczęło się w Genesis.

20 Otóż, mamy dzisiaj rzeczy, które się w Genesis nie rozpoczęły, bo pochodzą z krzyżówki. Każda krzyżówka jest czymś sztucznym. Jest bezwartościowa. Nie potrafi się rozmnażać. Wszystko, co skrzyżowane pochodzi z ludzkiej ręki i nie potrafi się odtworzyć. Już wielokrotnie posługiwałem się przykładem krzyżowania ras. Jeśli weźmiecie osła i klacz, zrodzi się muł, ale muł już nie potrafi się rozmnażać. Nie zna swego ojca ani matki. Jest mieszańcem.

21 Popatrzcie dzisiaj na zboże. Ono jest krzyżówką. Twierdzą, że jest piękniejsze, ma większy kłos, nie ma jednak żadnej wartości. Widzieliście, co napisano o nim niedawno w „Przeglądzie”? Jeśli kobiety nadal będą jadły kurczaki, wołowinę i inny skrzyżowany pokarm, za dwadzieścia lat ludzka rasa przestanie istnieć - kobiety nie będą potrafiły już rodzić dzieci. Tak jest. Krzyżówka jest bezwartościowa. Weźcie zboże, skrzyżujcie je, a osiągniecie olbrzymi kłos. Co to powoduje? Jeśli chcecie to jeść ze względu na wielki kłos, w porządku. Lecz co się z nim dzieje? Kiedy zasiejecie je znowu, ono już nie będzie potrafiło się odtworzyć. Nie ma wartości, jest martwe. Dlatego wszystko, co nie zostało na początku wypowiedziane przez Boga, jest krzyżówką.

22 W taki właśnie sposób ludzie odchodzą od Bożego Słowa. Dochodzi do skrzyżowania. Coś takiego musi umrzeć. Coś takiego nie potrafi zrodzić według swego rodzaju, by znowu żyć. Kościół, który nie chce wierzyć w Boże Słowo, stanie się

kościółem skrzyżowanym z dogmatami, wyznaniem i doktrynami, które nie są Biblijne. Taki kościół nie potrafi zrodzić napełnionego Duchem dziecka, bo jest krzyżówką. Jest bezwartościowy. Może się stać większy, mieć wysokie mury, piękne ławki, wielkie dzwony, pluszowe siedzenia, lecz to o niczym nie świadczy. On jest duchowo martwy.

Tak jest. Nie potrafi zrodzić napełnionych Duchem dzieci, bo sam jest martwy.

23 Otóż, mam za sobą 6 godzin głoszenia na ten temat, a dziś wieczorem znowu wracam do tego samego: znak-nasienie czasów ostatecznych... Otóż wszyscy mądrzy ludzie, jeśli człowiek ma w porządku w głowie, zawsze będzie usiłował dowiedzieć się, co go czeka. Chcemy to wiedzieć wszyscy. „Jaki powinien być mój następny krok? Dokąd mam teraz iść?„ Przypomina o człowieka przechodzącego na drugą stronę potoku. On staje na jednym mamieniu, a następnie rozgląda się za miejscem, gdzie mógłby zrobić swój następny krok, bo on nie... On nie może skoczyć byle gdzie. Gdyby tak :robił, mógłby się utopić. Musi uważać, gdzie idzie. „Kiedy przejdę to, co potem?“ Wszyscy tacy jesteśmy. To jest odwieczne pytanie ludzkiej rasy: „Dokąd teraz?„

24 Król Anglii... Pewnej nocy, poprzedzającej poranek, w którym ochrzcił go pewien święty - siedzieli razem przy ogniu na takiej olbrzymiej werandzie. Stał tam wielki piec, albo palenisko, tylko wielkie, olbrzymie, na którym leżały kłody drzewa. Ten święty chciał zaświadczyć królowi o Bogu, a jego kazanie ukoronował mały wróbelek. Ten mały ptaszek odleciał w tę noc w ciemność, najpierw w światłość, a potem z powrotem odleciał ze światłości w ciemność. A wtedy ten święty wstał i powiedział do króla: „Skąd on przyleciał i dokąd odleciał?“ Tego właśnie chcemy się dowiedzieć. Skąd się tu wzięliśmy, co tutaj robimy i dokąd stąd odchodzimy? Pomimo naszych wszystkich osiągnięć naukowych, pomimo tych wszystkich kości, które wykopaliśmy, tylu książek, jakie napisali ludzie - nie ma takiej książki, która potrafiłaby wyjaśnić człowiekowi, skąd się wziął, kim jest i dokąd idzie, oprócz jednej Księgi, którą jest Biblia. Ona mówi nam, skąd przyszliśmy, jakie jest nasze zadanie tutaj, i dokąd idziemy. Jeśli zatem chcemy dowiedzieć się, dokąd teraz, weźmy jedyną Księgę, która nam może na to pytanie odpowiedzieć.

25 Starodawne kości, które ludzie wykopują i tym podobne rzeczy, niczego nie potrafią udowodnić. Odpowiedź leży w Bożym Słowie. Ono zawiera odpowiedź na wszystkie nasze pytania. To znajduje się w Bożej Księdze. Człowiek się często nad tym zastanawiał. Czasami czytamy pewne miejsca Biblii i zastanawiamy się, czy to możliwe. Nie powinniśmy jednak tego czynić, Biblii wyjaśnić nie można, trzeba Jej wierzyć.

Nikt nie potrafi naukowo udowodnić Boga. Gdybyście potrafili za pomocą dowodów nauki wykazać prawdziwość Boga, wtedy nie byłoby to już z wiary. My mamy w Boga wierzyć, a wiara to nie nauka. Co by było, gdyby Mojżesz zerwał próbkę liści z krzewu i powiedział: „Chyba zabiorę je do laboratorium, by stwierdzić, jakim związkem chemicznym są one pokryte, że się nie spalają?“ Widzicie, Bóg by nigdy do niego nie przemówił. On tego nie wiedział. Zdjął jednak buty i usiadł w pokorze, a wtedy Bóg do niego się odezwał.

Tych Bożych obietnic nie potrafimy naukowo udowodnić, kiedy jednak patrzymy wstecz, widzimy, że każda z nich spełniła się we właściwym czasie, dokładnie tak, jak Bóg zapowiedział. A więc dziś wieczorem usiadźmy na chwilę w pokorze i uszanowaniu do Jego Słowa i popatrzmy na to, by zobaczyć, dokąd idziemy, jaki jest nasz cel. Po co tu jesteśmy? Jaki jest sens tego wszystkiego?

26 Kiedy pewnego razu byłem na Zachodzie, stałem w domu pewnego człowieka, który zaprosił mnie na obiad. On powiedział:

- Panie Branham, widzę, że podziwia pan tę rzeźbę... - Czy też obraz, nie był to obraz, ale taka pamiątkowa płaskorzeźba w drewnie, która wisiała nad kominkiem.

- Tak, naprawdę jestem pełen podziwu - odpowiedziałem. Przedstawiała stary wóz zaprzężony w woły, był to wóz z budą zaprzężony w woły. Z przodu był tam jakiś mężczyzna, a na siedzeniu siedział mały chłopiec i jego matka. Byli w podróży. On powiedział:

- To mój ojciec i matka, a ten mały chłopiec na siedzeniu to ja. Przybyliśmy tutaj na tym wozie zaprzężonym w woły. Ale odnieśliśmy tutaj wielki sukces. Niech pan wyjdzie przed dom. -1 nie pamiętam już, ile tysięcy akrów miało ranczo, którego on był

właścicielem.

- Kupiłem to, kiedy byłem młody - powiedział. - A oprócz tego, to ranczo przyległe od strony zachodniej - należy do mnie. To przyległe ranczo od strony wschodniej także jest moje. A widzisz ten dym w oddali?

- Tak.

- To miasto. -Nie pamiętam już, ile nieruchomości w nim należało do niego. Powiedział: - Jestem prezesem tamtejszego banku. - Opowiadał mi o wszystkim, co on tam posiadał.

27 Słuchałem przez chwilę, a potem powiedziałem:

- Chciałbym zadać panu jedno pytanie. Pokazywał pan wschód i zachód, wszędzie swoje rancza, aż nawet do miasta. Chciałbym, by popatrzył pan teraz w tym kierunku - do góry i powiedział mi, ile pan posiada tam w górze. - To jest najważniejsze, bo pewnego dnia pozostawicie wszyściutko z tego, co jest tu na ziemi. A wtedy - dokąd pójdziecie wtedy? To jest najważniejsze.

Tu zatrzymujemy się tylko na krótko, tam - na wieczność. Dlatego uważam, że powinniśmy się zastanowić nad tym, dokąd idziemy na wieczność. Jeśli potrafimy tak bardzo się troszczyć o te ziemskie sprawy domu, wygody, wykształcenia w naszej rodzinie - są to rzeczy, które powinniśmy robić. Ale jedną z najważniejszych rzeczy, które powinniśmy zrobić, zaniedbujemy, aż dochodzimy do końca drogi i topimy się w wieczności, nic nie wiedząc o Bogu, o Jego planie zbawienia i odkupującej łasce Jezusa Chrystusa. Wielki żal, że tak czynimy, ale niestety tak jest.

28 Kiedy mądrzy ludzie stwierdzą, że są stworzeniami czasu, zadadzą sobie pytanie, co będzie, kiedy czas już się skończy. Chcę przez chwilę mówić o człowieku, który nazywał się Job. To najstarsza księga Biblii. Dowiadujemy się, że Job był jednym z najmądrzejszych ludzi, jacy w jego czasie żyli na ziemi. Powiedział nawet, że gdy szedł na rynek, młodzi książęta kłaniali się przed nim z powodu jego mądrości. Był wielkim człowiekiem.

Lecz ten człowiek zaczął sobie uświadamiać, że z całej jego wielkości... zastanawiał się, co... Kiedy to wszystko się skończy - co będzie wtedy? Zadał sobie pytanie, co się wtedy stanie.

A więc potem mówi - zaczął obserwować to, co stworzył Bóg. Wiedział, że wszystko zostało stworzone przez Słowo, które wyszło od Boga. Zauważył także - powiedział: „Jeśli umrze drzewo, jest nadzieja, bo znowu się odradza”.

29 Jeśli zwrócicie uwagę na naturę - Bóg, w swój wspaniały sposób przekazuje ludziom swe uczucia, aby byli pewni - czy mają Biblię, czy cokolwiek innego - Bóg wyraża człowiekowi swoją Istotę w przyrodzie.

Obserwujcie słońce, kiedy rankiem wschodzi. Co się ze słońcem dzieje? Jest małym niemowlęciem urodzonym na wschodzie. A gdzieś o dziesiątej jest w wieku dojrzewania. W południe jest w pełni swych sił. Po południu jest w swoim średnim wieku. A wieczorem gaśnie, zachodzi, znika. Czy to już jest koniec słońca? Nie. Bóg ma dla słońca zadanie, dlatego słońce powraca i znowu wschodzi następnego poranka. O czym to mówi? O narodzinach, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu.

30 Popatrzcie na wasze kwiaty. Dzisiaj po drodze zwróciłem uwagę na przepiękne kwiaty. One są tutaj w pewnym celu. Są słowami wypowiedzianymi przez Boga. Bóg słowem powołał je do istnienia. A kiedy On to uczynił, popatrzcie, co się dzieje. Wyglądają pięknie przed waszym domem. Po jakimś czasie ścina je mróz. Młode, stare, w średnim wieku - kiedy tylko przyjdzie mróz - to jest śmierć. Pochylają swe główki i co się dzieje? Wypada z nich małe czarne nasionko jakiegoś gatunku. Wierzcie lub nie, ale Bóg przeprowadza im pogrzeb. Przychodzą jesienne deszcze i z nieba zaczynają spadać jakby łzy, które grzebią to nasienie. Nadchodzi zima. Po płatkach, łądzyce i cebulce nie pozostało już nic. Nasionie zamarza, pęka i wypływa z niego miazga. Czy taki jest koniec nasienia? W żadnym wypadku. Niech tylko zaświecą ciepłe promienie słońca, które przynosi zmartwychwstanie wszystkim roślinom. Kiedy tylko to słońce zacznie oświecać i ogrzewać ziemię - gdzieś w tym nasieniu znajduje się zarodek życia - i ono ożywa. Dlaczego? Ono wypełniło postawione mu przez Boga zadanie, dlatego Bóg daje mu możliwość powrotu do życia. Otóż, zostaliśmy postawieni tutaj w pewnym celu, ale musimy to zadanie wypełniać: wybierz śmierć albo życie. Jesteśmy więc tutaj

umieszczeni dla jakiegoś celu, ale musimy to zadanie wypełnić. Naszym celem jest służyć Bogu, bo jesteśmy synami i córkami Boga.

31 Tak więc Job przyglądał się stworzeniu. Widział, że śmierć to nie jest koniec. Widział, że po śmierci znowu następowało życie. Życie... Kiedy tylko przyszło dobre słońce, znowu przychodziło życie. „Hm - powiedział - jeśli to nasienie jest wypowiedzianym nasieniem, albo wypowiedzianym Bożym Słowem, gdy wypełni swoje zadanie i umrze... Ale co z człowiekiem?” Patrząc teraz na pewne miejsce Biblii z 14. rozdziału Księgi Joba: „...lecz gdy człowiek się położy, wyzionie ducha, ginie. Jego synowie przychodzą, by go opłakiwać, lecz on tego nie widzi. Gdzie jest potem? Obyś mnie ukrył w krainie umarłych, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew”. Job powiedział: „Widzę, jak umiera kwiat. On wypełnia swoje zadanie, a potem znowu powstaje. Widzę, jak jesienią umiera drzewo. Ono wypuszcza liście...”...

32 Czy zwróciliście już uwagę na drzewo? Ono wypuszcza liście, a potem służy przez lato. Przychodzi jesień. Długo przed pierwszym mrozem ten liść zaczyna żółknąć, robić się czerwony czy brązowy. Po chwili opada z drzewa na ziemię. Czy to jest tego koniec? Nie. Co się dzieje? Życie, które było w tym liściu, wraca tam, skąd przyszło: do korzenia drzewa. A co ono potem robi? Na wiosnę ono rodzi, w czasie zmartwychwstania, nowe liście. To samo życie wraca z nowym liściem.

A chrześcijanie wiszą na Drzewie Życia. A kiedy życie opuści to stare grzeszne ciało, wraca do Boga, który je daje, by potem wystąpić znowu z nowym ciałem, bowiem ono wypełnia swoje zadanie.

33 Przed jakimś czasem byłem na południu w stanie Kentucky - myślę, że stąd powinienem raczej wskazać w kierunku północnym - tak więc byłem na północy w stanie Kentucky. Byłem tam na polowaniu razem z panem Wood'em, członkiem zarządu naszego zboru, który siedzi tutaj. Wcześniej głosiłem tam w miasteczku Acton na zgromadzeniach zorganizowanych na polu namiotowym należącym do metodystów.

Jednego wieczora głosiłem ja, i Pan czynił wielkie rzeczy. Mieliśmy zgromadzenie uzdrowieniowe, na którym modliliśmy się za chorych. Wszyscy byliście tutaj na tym drugim zgromadzeniu i wiecie, co się wtedy dzieje. Ja nie potrafię uzdrawiać, ani żaden inny człowiek. Bóg już to uczynił. Trzeba tylko w to wierzyć. A On ma pewne narzędzie, które obiecał na czasy ostateczne - dar, który miał mieć zdolność rozeznawania duchów i tak dalej, który działa. Wiemy to, stuprocentowo, jest to bowiem Boże Słowo, manifestujące Jego obietnicę dotyczącą czasów ostatecznych.

34 A była tam pewną kobietą. Nigdy przedtem tam nie byłem. Była tam kobieta, która siedziała z tyłu. Duch Święty zstąpił między tych ludzi i zaczął wywoływać tego, tamtego i mówić do nich. Był to nasz Pan Jezus - Jego Słowo zmanifestowane w ciele Jego kościoła. Kiedy Jezus będąc na ziemi zaczął mówić, znał myśli ludzkich serc. Kiedy do nich mówił, mówił im o różnych rzeczach, o czym wy wszyscy, czytelnicy Biblii, wiecie - obiecał, że to samo powtórzy się znowu w czasach ostatecznych. Obiecał w swoim Piśmie, że tak się stanie.

35 Otóż, pragnę, żebyście uważali. Kiedy więc to się działo, gdzieś daleko z tyłu tego wielkiego pola namiotowego siedziała pewna pani i płakała. Było tam wiele, wiele setek ludzi, i jedna płacząca pani. Zauważcie, Duch Święty skierował się do tej pani i powiedział: „Pani płacze z powodu swojej siostry. Ona nazywa się tak a tak. Mieszka tam a tam. W swojej kieszonkowej książeczce ma pani chusteczkę, którą włożyła tam pani przed wyjściem z domu. Ta chusteczka wygląda tak a tak. Niech pani weźmie tę chusteczkę, pójdzie i położy ją na swojej siostrze, która umiera na raka. A TAK MÓWI PAN: Ona będzie żyć”.

Kobieta ta wyszła ze zgromadzenia, poszła i jeszcze tego samego wieczora położyła swą chusteczkę na tamtą panią. A nazajutrz rano ona była zdrowa.

36 Otóż, byłem więc... Był to bardzo gorący sezon. Polowanie na wiewiórki... Wielu innych polujących na wiewiórki wie, że odgłos deptanych liści je płoszy, dlatego... Było bardzo sucho, musieliśmy iść na takie miejsca, gdzie były zagłębienia terenu, w które moglibyśmy wejść, niegłębokie rowy - i tak przejść przez lasy. Mój przyjaciel nazywał się pan Wood. Siedzi tutaj z prawej strony.

I on powiedział: „Znam człowieka, który ma wiele akrów ziemi. Ale jest bardzo trudny w obejściu. Jest zupełnie niewierzącym. Nie wierzy w Boga. Naśmiewa się z tego.

Zna jednak mnie i mego ojca. Gdybym poszedł i zapytał się, czy nie pozwoliliby nam polować na jego terenach..."...

- Chodźmy - powiedziałem.

37 Jechaliśmy samochodem boczną drogą daleko od miasta, aż dojechaliśmy do miejsca, gdzie zobaczyliśmy dwie starsze osoby siedzące w cieniu jabłoni. On powiedział: „Jesteśmy na miejscu. To ten z prawej”.

- Jestem kaznodzieją, dlatego lepiej zostanę w samochodzie - powiedziałem. A więc on wyszedł z auta i powiedział:

- Dzień dobry.

- Podejź tu i usiądź - odpowiedział ten człowiek

- Nazywam się Wood i chciałem się zapytać, czy nie miałby pan nic przeciwko temu, gdybyśmy trochę popolowali na pańskim terenie.

- Który Wood jesteś?

- Jestem synem Jim'a Wood'a.

- Jim Wood jest moim przyjacielem, dlatego każde z jego dzieci może sobie polować na mojej ziemi, gdzie tylko chce.

- Dziękuję.

- Ale powiedz mi, którym jego synem jesteś.

- Jestem Banks. - Porozmawiali przez chwilę, a potem pan Wood powiedział:

- A czy nie miałbyś nic przeciw, gdybym zabrał ze sobą swego pastora?

- Chyba mi nie chcesz powiedzieć, że tak nisko upadłeś, że wszędzie bierzesz ze sobą kaznodzieję?

- Mój pastor jest tam.

38 Pomyślałem, że lepiej wyjdę z samochodu. Wysiadłem z auta, podszedłem do nich i powiedziałem:

- Dzień dobry.

- Dobry. Pan jest kaznodzieją?

- Tak, proszę pana.

- Hm, mnie mają za zupełnie niewierzącego.

- To chyba nie jest zbyt chwalebne, prawda? - powiedziałem.

- Chyba nie. Ale wie pan, co mam przeciwko wam? Opowiadacie o czymś, o czym nie macie zielonego pojęcia.

- Och, naprawdę?

- Pewnie. Ciągłe o tym trąbicie, o Bogu i tak dalej. Czegoś takiego nie ma.

- Uhm. Oczywiście pan ma takie przekonanie. Każdy jest przekonany, że ma rację.

- W sercu myślałem: „Panie, daj mi coś, by pomóc temu człowiekowi. Jest niewątpliwie szczerym”. On wtedy powiedział:

- W całym swym życiu widziałem tylko jednego kaznodzieję, o którym się chciałbym dowiedzieć czegoś więcej.

- Kto to był, proszę pana? - zapytałem.

- Tutaj jakieś dwa lata temu, był tu pewien kaznodzieja w miasteczku Acton. A pewna starsza pani taka a taka, mieszkająca tu na wzgórzu, leżała od dwóch lat chora na raka. Nie mogliśmy już z żoną dawać ją na basen. Musieliśmy używać wymiennego prześcieradła. Byliśmy tam w tamten poranek. Lekarz dzień wcześniej powiedział, że ona nie przeżyje nocy.

39 Miała raka żołądka. Była zupełnie zżarta przez raka. Nie potrafiła już nawet jeść kleiku jęczmiennego i nie jadła go od wielu tygodni. Podawano jej dożylnie glukozę do momentu, kiedy jej żyły przestały normalnie funkcjonować. Lecz potem powiedzieli, że



już w żaden sposób nie potrafią jej pomóc. -

Mówił dalej: - Jej siostra siedziała tam na zgromadzeniu i słuchała kazania tego kaznodziei, który nikogo tutaj nie znał. Choć nigdy tu nie był, powiedział jej, kim jest i kim jest jej siostra. Powiedział jej o chusteczce, którą miała, a którą jej kazał położyć na tamtą kobietę. I w tamten wieczór usłyszeliśmy stamtąd taki krzyk, że myśleliśmy, że tam jest Armia Zbawienia. Nazajutrz rano poszliśmy tam, by zobaczyć, czy rzeczywiście umarła. Kiedy tam przyszliśmy, zastaliśmy ją na nogach. Piekła jabłecznik, a potem go jadła. Teraz pomaga nawet w pracy sąsiadom!

- Cóż w tym takiego dziwnego? - zapytałem.

40 - Oto, czego chciałbym się dowiedzieć. Jeśli jeszcze uda mi się zobaczyć tego kaznodzieję, zapytam go, co to było, co powiedziało mu o tej kobiecie i to, że ona zostanie uzdrowiona - powiedział.

- Och, tak - odparłem. Byłem zupełnie ubabrany krwią wiewiórek, zarośnięty i brudny. Powiedziałem: - Nie przypominam zbyt dobrze teraz swym wyglądem kaznodziei.

- Hm, jesteś bardziej podobny do człowieka - powiedział.

- Tak jest. Czy mógłbym sobie wziąć jedno jabłko? - Były wszystkie obsiadłe małymi osami.

- Tak - odpowiedział. Wziąłem sobie jedno i ugryzłem. - Często się, bo zjedzą osy.

- Dziękuję. - Ugryzłem znowu i powiedziałem: - Bardzo smaczne jabłko.

- Tak. To stare drzewo zrodziło ich dla mnie już wiele.

- Tak jest. Ile ma lat? - zapytałem.

- Około czterdziestu. Kiedy je zasadziłem, było tylko małym pręcikiem.

41 - Uhm. Widzę, że wszystkie jabłka już z niego opadają, a liście też.

- Zgadza się. Tak to już z nią jest - powiedział.

- Chciałbym panu zadać pewne pytanie.

- Śmiało. Możesz pytać.

- Co powoduje, że... Jest dopiero połowa sierpnia i mrozów nie będzie jeszcze aż do października czy listopada. Ale oto w połowie sierpnia te liście spadają z drzewa. Co sprawia, że one opadają?

- Ależ to proste, odpływa z nich sok.

- A co by się stało, gdyby ten sok z nich nie odpłynął?

- To drzewo by w zimie oczywiście zginęło. W tym soku jest zarodek życia. To by to drzewo zabiło. Ono by zginęło.

- Zgadza się. Właśnie dlatego sok spływa z powrotem do korzeni, gdzie jest ciepło. Zostaje tam przez całą zimę, a potem wraca w lecie i rodzi znowu liście i jabłka.

- Właśnie.

42 - Chcę pana o coś zapytać. Jaka inteligencja... Bo drzewo jej nie ma. Jaka inteligencja mówi do tego drzewa: „Idź zima. Chowaj się do korzeni i zostań tam aż do wiosny przyszłego roku”? Niech pan naleje wody do wiadra i umocuje je na szczycie słupa, a zobaczy pan, czy ona spłynie na dół, kiedy przyjdzie jesień. Nie spłynie. Musi się pan z tym zgodzić, że istnieje jakaś inteligencja, która sprawia, że ten sok opuszcza drzewo i spływa do korzeni. Gdyby tak się nie stało, ono by zginęło. Ono go ukrywa, by zachować życie. A drzewo nie ma żadnej inteligencji. Czyni to Boże prawo.

- Hm, nigdy o tym tak nie pomyślałem.

- Proszę pana, ta sama inteligencja, która mówi temu drzewu tam na czubku - sokowi w tym drzewie, żeby spłynął do korzeni - właśnie ta sama inteligencja powiedziała mi, kim była tamta kobieta, a jej powiedziała, co się stanie.

- Chyba nie powiesz mi, że to ty jesteś tym kaznodzieją?

- Ależ tak - odpowiedziałem i zaraz tam został on przyprowadzony do Chrystusa, a rok później zmarł w wieku 85 lat jako chrześcijanin.

43 Widzicie, Bóg jest wszędzie wokół nas. Bóg jest wszędzie. Jeśli zaczniemy przyglądać się przyrodzie, znajdziemy Go tam. A kiedy już Job dostrzegł Go w śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu przyrody, która odtwarzała się znowu według swego gatunku, nie potrafił jednak zrozumieć, co się dzieje z człowiekiem. Powiedział: „Lecz gdy człowiek skona, leży bezwładny; a gdy człowiek wyzionie ducha, gdzie jest potem?” Dlatego, że drzewo nie zgrzeszyło. Przyroda nie zgrzeszyła. Zgrzeszył człowiek. A więc on nie mógł... Lecz dlatego, że był prorokiem...

Mój tekst Biblijny mówi: „On ujawnia Swoje tajemnice Swoim prorokom”. Słowo Pana przychodzi do proroka. Dlatego, że on był prorokiem - znamy historię Joba - Bóg w końcu to Jobowi wyjaśnił: że nasienie człowieka było niedoskonałe, bo matka ludzkiej rasy nie była posłuszna Bożemu Słowu. Chciała je mieszać z czymś innym, ale Boże Słowo nie da się z niczym skrzyżować. Tak jest.

44 Kiedy Jezus był tutaj, powiedział: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, to powiedzielibyście tej górze...”... Dlaczego On podał przykład ziarnka gorczycy? Ziarnko gorczycy nie da się skrzyżować. To jest czyste nasienie gorczycy. Ono nie da się z niczym skrzyżować. On więc powiedział, innymi słowy: „Gdybyście mieli właśnie tyle wiary, w Słowo Boże, która nie skrzyżuje się z niewiarą, ani nie będzie w to wątpić...”... O, czuję się religijnie, rak iż nie będziecie w to wątpić...

Obojętnie, jakie będą okoliczności czy cokolwiek, wy nie wątpicie w Boże Słowo, wierzycie w Nie. Waszą powinnością jest w Nie wierzyć. Gdyby tylko Ewa w to wierzyła, nie przyjęłaby wtedy - zrodziłaby dzieci we właściwy sposób. Lecz zanim jej mąż do niej dotarł, zastał ją już pokalaną, tak samo jak Jahwe i Jezus. Łono jej myśli było skalane. Zaakceptowała nasienie niewiary przeciwne Bożemu Słowu, bo ono dało jej coś bardziej inteligentnego, a ona chciała osiąść więcej poznania.

45 Na tym właśnie polega problem dnia dzisiejszego. Jestem właśnie w szkole. Gdyby nie system edukacyjny, byłibyśmy bandą analfabetów, a kształcenie jest częścią naszej cywilizacji. Lecz cywilizacja, wykształcenie przychodzi dopiero przez chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo to podstawy cywilizacji. Absolutnie tak. Cywilizacja przyszła przez Chrystusa. Oczywiście.

A niewiara w Boże Słowo lub mieszanie Go z czymś, by mieć więcej światła... Tego nie można z niczym mieszać. To się nie da mieszać. Trzeba w to wierzyć dokładnie tak, jak Bóg to zapisał i wypowiedział. Nie wolno do Niego niczego dodawać ani ujmować - musicie wierzyć w Nie w ten sposób.

46 Otóż prorok Job zobaczył wreszcie tę wizję. Wtedy zobaczył, że Bóg ma zamiar utworować człowiekowi drogę, by mógł znowu ożyć z powodu następnego wypowiedzianego Słowa, które panna miała przyjąć.

Na początku Ewa zwątpiła w to. Lecz kiedy Słowo przyszło do Marii, ona w to nie zwątpiła. Powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twego”. Widzicie, ona nie powiedziała wcale: „Chwileczkę, niech poczuje najpierw życie, a wtedy pójdę o tym składać świadectwo. Poczekaj, aż będę tego zupełnie pewna”.

Tak właśnie dzisiaj postępujemy my tak zwani chrześcijanie: „Poczekaj, aż będę zupełnie pewny. Poczekaj, aż zacznę się czuć lepiej”. Albo: „Poczekaj... jeśli zobaczę, że coś się stanie, wtedy to zrobię”. W żadnym wypadku. Nie o to tu chodzi. Wierzy się NAJPIERW.

47 Co powiedział Eliasz kobiecie, do której przyszedł - której została tylko garść mąki? Powiedział: „Najpierw upiecz mi placek, a potem idź i zacznij...”... Żeby stał się cud, musisz najpierw przyjąć Boże Słowo. Zaczynasz wierzyć Bożemu Słowu, a potem następuje cud - po przyjęciu Słowa, ponieważ to Słowo jest Nasieniem, które rodzi cud. Słowo musicie przyjąć najpierw. Duch Święty daje mu życie, tak jak woda spadająca z nieba.

Wiemy, że Duch Święty obrazuje... Woda obrazuje Ducha Świętego, na przykład... Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy. Z jakiego powodu? Z powodu ginących ludzi. A kiedy wywyższono miedzianego węża, on uratował życie ginącym ludziom. Kiedy on uderzył w skałę... Chrystus jest tą uderzoną skałą, a z Niego wypłynęły wody życia dla ginących ludzi. Musicie w to wierzyć, zastosować to. Pamiętajcie o tym.

48 Kiedy potem Job zobaczył tego Sprawiedliwego, który miał nadejść, Tego, który

mógł stanąć w wyłomie między grzesznikiem a Bogiem, i zrobić pomost między dwiema stronami tej przepaści - to doskonałe Nasienie... Powiedział, że te nasienia ulegają zepsuciu. Jego synowie przychodzą go opłakiwać, lecz on tego nie dostrzega. Leży tam i już nigdy nie wstaje. Leży tam tylko i rozkłada się, i na tym koniec. Już nigdy nie wstaje, bo jest niedoskonałym nasieniem.

Lecz on powiedział... Kiedy dowiedział się, że nadchodzi Ktoś, kto przyniesie z powrotem doskonałość Bożego Słowa, kto utworze drogę, połączy pomostem te dwie strony przepaści - wtedy Duch ogarnął tego proroka, a on zawołał: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje, a że w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skóra moja roztoczona będzie, jednak w ciele moim Boga oglądać będę”. On zobaczył przyjście Doskonałego. Co się stało? Job był prorokiem, a tajemnice Boże są objawiane prorokom. On wypowiedział słowo. A kiedy on wypowiedział pokazane mu przez Boga Słowo, ono się zmaterializowało, było bowiem wypowiedzianym Słowem. I w swoim czasie, dokładnie tak się stało.

Narodził się Chrystus, Odkupiciel, który mógł stanąć między żywymi i umarłymi i utworzyć ten pomost, i On przyniósł zmartwychwstanie. Dokładnie tak. Dlaczego? To było Boże Słowo. On wypowiedział Słowo, a to Słowo było Nasieniem, i ono dojrzało w swoim czasie. Każde Boże nasienie dojrzeje, jeśli zostanie zasiane we właściwym miejscu.

49 Otóż co by się stało, gdyby Bóg posłał do Marii swoje poselstwo za pośrednictwem anioła i powiedział: „Bądź pozdrowiona, Mario, błogosławionaś ty między niewiastami, urodzisz dziecko nie znając męża”, a ona by na to powiedziała: „Chwileczkę, chodźmy do laboratorium i jeśli mi lekarz udowodni, że to możliwe, wtedy ci uwierzę”? Wtedy to by się nigdy nie stało. Lecz do czego ona doszła? Łono jej serca, łono jej ducha znajdowało się w... Wasz umysł jest łonem waszego ducha. Umysł człowieka jest kanałem.

Człowiek ma 5 zmysłów, które kontrolują ciało. Ma 5 zmysłów patrolujących duszę: sumienie i tak dalej. W ciele jest wzrok, smak, dotyk, mowa i słuch. Ale do wnętrza tej duszy jest tylko jeden kanał; to pokazuje, że jesteście nasieniem. Jesteście duszą, ciałem i duchem, do którego jest tylko jeden kanał, dojdziecie, droga: wasza wolna wola. Oznacza to, że możecie coś przyjąć lub odrzucić, możecie zrobić, co chcecie.

50 Tak więc Ewa znajdowała się na tej samej podstawie. Mogła przyjąć Boże 1łowo i powiedzieć: „Bóg zakazał nam to czynić, dlatego zabieraj się stąd!” To by było właściwe. Lecz zamiast to zrobić, ona próbowała skrzyżować to kłamstwem szatana i to przyniosło jej śmierć. W przypadku Marii było inaczej: „Oto ja służebnica Pańska”. „Jak to się stanie?” To nie jest ważne, jak to się stanie. „Ty to wypowiedziałeś, jest to Boże Słowo i ja to przyjmuję. Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Proszę bardzo. 1 sprawa załatwiona. I wtedy wszystko z nią było w porządku. Widzicie, ona zrodziła ten zarodek życia, którym było Boże Słowo zmanifestowane w formie człowieka. A śmierć tego Sprawiedliwego spłaciła dług niesprawiedliwych nas wszystkich. I kiedy teraz przyjmiemy Jego Słowo, to sprowadza z powrotem do naszego wnętrza życie i Chrystusa, ponieważ Chrystus jest Słowem, wypowiedzianym Słowem. 1 jeśli je przyjmiecie, ono dojrzeje. Wy, którzy jesteście chorzy, przyjmijcie Je. Wierzcie w Nie. A wtedy ono będzie musiało dojrzeć, zrodzić owoc w swoim czasie, nie ma innej możliwości.

51 Otóż, wszyscy wierzymy, że żyjemy w czasach ostatecznych. Każdy inteligentny - według mnie - człowiek, kiedy się rozejrzy dookoła, widzi, że ten świat już wiele dłużej nie może istnieć. Będę potrzebował jeszcze około piętnastu minut, by wyjaśnić wam, o co mi chodzi. Wszyscy wiedzą, że coś się musi stać. Wszystkie Pisma na to wskazują. Jesteśmy nauczani, że świat został stworzony w ciągu sześciu tysięcy lat, skoro u Boga jeden dzień jest jak tysiąc lat i tak dalej - sześć tysięcy lat procesu stworzenia. W porządku. Nazwane jest to sześcioma dniami, a Biblia mówi, że jeden dzień to tysiąc lat, albo tysiąc lat to u Boga jeden dzień.

52 Po upływie dwóch tysięcy lat nadszedł kres świata - kosmosu, czyli porządku tego świata, i Bóg musiał coś zesać, sąd z nieba, i osądził ziemię w sądzie, a sprawiedliwego Noego wraz z rodziną ocalił. Po upływie drugich dwóch tysięcy lat stało się znowu to samo. Kosmos, światowy porządek - zanieczyszczony był nawet kościół. Za dni Noego ludzie szydzili i naśmiewali się z niego, lecz on głosił przez 120 lat w drzwiach arki. W drugim dwu tysiącleciu kościół został zaprowadzony do niewoli, popełnił nierząd ze światem i stał się tylko kupą rytuałów i dogmatów. Wtedy Bóg zesał na ziemię sąd przez

posłanie swego Syna. Świat doszedł do swego kresu...

53 A dzisiaj mamy 1962 rok, a co mówi Biblia? Biblia przepowiedziała, że w ostatecznych czasach ta sprawa będzie musiała zostać skrócona (a Pisma nie mogą kłamać) ze względu na wybranych, ze względu na wybranych, bo nie byłoby zbawione żadne ciało. Stąd widzimy, że jesteśmy w czasie ostatecznym. Siódmy dzień to sabat, którym jest milenium. To będzie wtedy - w tysiącletnim królestwie. Ale sześć dni się wypełniło. Człowiek ma teraz w swoich rękach broń, za pomocą której może zniszczyć samego siebie. Potrafi zniszczyć świat, w jednej sekundzie rozsadzić kulę ziemską na kawałki. Może wystrzelić człowieka na orbitę, a ten szybciućko przeleci wokół ziemi i nad naszym krajem powie: „Poddajcie się, albo zrzucam bombę”. I to wszystko. Co byśmy zrobili? Oczywiście każdy myślący człowiek by się poddał. A co wtedy? Kiedyś mocarstwa panowały nad mniejszymi narodami, a dziś już tak nie jest, bo wszystkie narody dysponują taką samą bronią. Widzicie? A więc nastały takie czasy, że widzimy i wierzymy, że żyjemy w ostatecznych dniach.

54 Moglibyśmy poświęcić na te sprawy jeszcze wiele godzin, ale spójrzmy jeszcze przez chwilę na niektóre miejsca Biblii, które wyglądają na nasienie, które zostało zasiane na czas ostateczny. Jeśli to nasienie... Słowo wypowiedziane przez Joba, o czym mówił także Izajasz, każdy Boży mąż, każdy Boży prorok, któremu On objawił swoje tajemnice (nawet Dawid, Izajasz, Jeremiasz i wszyscy pozostali) - mówili o tym przychodzącym Nasieniu. I kiedy przyszła właściwa pora, dokładnie tak samo się stało. Zawsze tak się dzieje. To nie może zawieść. Jest to Boże Słowo. Ono jest wieczne. Ono nie może zawieść. A my wszyscy wiemy, że Jezus był Słowem.

55 Otóż, przejdźmy zatem do Jego Słowa. W 1. rozdziale Listu do Hebrajczyków jest powiedziane: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, Chrystusa Jezusa”. Otóż, On był Bogiem-prorokiem. Był prorokiem, z pewnością. Mojżesz powiedział: „Pan, Bóg twój wzbudzi ci proroka”. Ale to był Ktoś większy niż prorok, był to Bóg zmanifestowany w ciele.

A ten Bóg-prorok dał nam dwa lub trzy znaki, na które pragniemy tutaj spojrzeć - wielkie znaki, o których chcemy wspomnieć. Kiedy w 24. rozdziale ewangelii Mateusza zapytano Go: „Kiedy się to stanie i jaki będzie znak przyścia końca świata? Kiedy to wszystko się stanie?”, On podał tak wiele różnych rzeczy, które miały się wydarzyć: powstanie naród przeciw narodowi, królestwo przeciw królestwu i tak dalej, dalej i dalej, powiedział jednak: „A od figowego drzewa ucicie się podobieństwa, a także od wszystkich innych drzew”.

56 Ilu z was jest chrześcijanami? Podnieście rękę. Dobrze, dziękuję. Chyba sto procent. Dobrze. Proszę was teraz o wielką uwagę, kiedy przedstawiamy ten znak-nasienie czasu końca. Jezus powiedział: „Od figowego drzewa ucicie się podobieństwa”. Kiedy zobaczycie, że to figowe...

A zatem ucicie się podobieństwa od czego? Od figowego drzewa. Każdy, kto czyta Biblię wie, że drzewo figowe zawsze przedstawiało żydowską rasę ludzi.

Joel powiedział: „Co zostało po gąsienicy, pożarła szarańcza” i tak dalej. Chodziło tam o pniak, który już tylko pozostał z kościoła, pożartego przez dogmaty i tak dalej. Lecz zostało powiedziane: „Ja przywrócę - mówi Pan”.

Otóż Żydzi zostali odcięci, jak mówi Paweł, a poganie zostali na nowo wszczepieni do królestwa. Zwróćcie jednak uwagę, że Jezus powiedział: „Od figowego drzewa ucicie się podobieństwa”. Otóż to drzewo, jak widział to Job, jeśli umrze, czy będzie znowu żyć? Oczywiście. On powiedział: „Gdy więc widzicie, że drzewo figowe i wszystkie inne drzewa...”... Drzewa! Jakie drzewa? Jest Drzewo Życia, jest drzewo wyznania wiary (denominacji), jest także wyznanie [drzewo] narodów. „Gdy widzicie, że drzewo figowe i wszystkie inne drzewa już puszczają pąki (lada moment będą puszczać liście), sami poznajecie, iż lato już blisko”. Zauważcie, że On powiedział podobieństwo, w którym porównywał to do narodów.

57 Kiedy Bóg powołuje z pogan oblubienicę, pracuje nad jednym tutaj, nad drugim tam. Nad Żydami natomiast pracuje ogólnonarodowo, nie indywidualnie, ale nad całym narodem. To był zawsze wybrany przez Boga naród. Bóg ich wybrał jako naród. Misjonarze jeżdżą do Jerozolimy i tak dalej - kiedy Izrael zostanie zbawiony, będzie to naród. Biblia mówi, że urodzi się w jeden dzień. Tak jest. A więc Izrael przyjmie

Chrystusa za jednym... po prostu... jako naród, a nie pojedynczo. Ale zauważcie, co On powiedział. Zajmijmy się tym. Przyjrzyjcie się temu dokładnie: „Gdy widzicie, że drzewo figowe zaczyna znowu puszczać pąki, i wszystkie inne drzewa już puszcza pąki...”

58 Otóż wszystko przeżywa lub właśnie przeżywało swoje przebudzenie. Żydzi są z powrotem narodem w swojej ojczyźnie, wywiesili swoją flagę, utworzyli swój rząd, wprowadzili swoją własną walutę. Są narodem po raz pierwszy od chyba... 1800 lat. A nawet więcej - od 2200 lat, od około 2200 lat. Izrael jest znowu narodem. Znowu powiewa najstarsza flaga świata - sześcioramienna gwiazda Dawida, i to po raz pierwszy od 22 stuleci. A Jezus powiedział: „Kiedy on [Izrael] zacznie wypuszczać swe pąki, ten czas jest tuż u drzwi”. To jest Izrael, On mówił to do Żydów.

59 Uważajcie. On powiedział, że kiedy wszystkie inne drzewa zaczną wypuszczać... Kościół rzymskokatolicki miał największe poruszenie w swojej historii. Kościół protestancki przeżył największe przebudzenie w swojej historii. Billy Graham, Jack Schuller, zielonoświątkowcy mieli największe przebudzenie w swojej historii. Oraf Roberts, Tommy Hicks oraz pozostali wielcy mężowie - przebudzenie. Zauważcie. Światowe potęgi miały przebudzenie, mocarstwa. Poruszenie jest teraz w toku: kto zostanie największą potęgą? Komunizm? Wszyscy, których słyszymy - kaznodzieje stają za kazalnica i mówią: „O, bójmy się komunizmu”. Nonsens! Pokażcie mi takie miejsce w Biblii, które mówi, że nad światem będzie panował komunizm. Światem będzie władać katolicyzm, a nie komunizm. Popatrzcie na wizję króla Nabuchodonozora, na słowo Pana, na tę głowę ze złota, a niżej miedź przechodzącą w rzymskie stopy, żelazo, co już dalej nie uległo nigdy zmianie. Ten kamień stoczył się, kiedy to było ciągle żelazo i uderzył w to. Pamiętajcie, że przy końcu było to zmieszane z gliną, co świadczyło o słabości, glina zmieszana z żelazem.

60 To wielkie spotkanie, które właśnie niedawno odbyło się tutaj - między Chruszczowem a Eisenhowerem... Czy wiecie, co znaczy słowo Chruszczow w jego ojczystym języku? Chruszczow znaczy błoto, glina. Czy wiecie, co znaczy po angielsku słowo Eisenhower? Żelazo. I po to, by było to naprawdę jasne dla ludzi, Chruszczow zdjął buta i uderzał nim w pulpit. Oni się nie zgodzą. Kto będzie panował? Rzym. Konfederacja kościołów wraz z... Katolicyzm to wszystko zwiąże i oto macie waszą panującą potęgę. Tak mówi Biblia. To jest nasienie, które nie może zawieść.

61 Popatrzcie, co się dzisiaj dzieje. Czy ten nowy papież nie zaprasza do siebie wszystkich protestanckich kościołów? Czy one tam nie idą? A co z wami, zielonoświątkowcy? Robicie to samo, federację kościołów. Proszę bardzo. To nasienie musi się urzeczywistnić. To się musi stać. Ono musi dojrzeć. Nadeszła na to odpowiednia pora. Co ludzie zrobili? Organizowali się i budowali coraz wspanialsze budynki, coraz większe organizacje, coraz większe denominacje. I do czego to wszystko doprowadziło? Do tej samej rzeczy. Uczynili dokładnie to, co Biblia o nich przepowiedziała.

Właśnie to przepowiedział Bóg-prorok, Jezus Chrystus. Żydzi mieli zostać przywróceni na swoje miejsce, i między nimi jako narodem miało nastąpić wielkie przebudzenie, wielkie zgromadzenie się narodu. Przebudzenie miało nastąpić wśród metodystów, baptystów, prezbiterian i tak dalej, przebudzenie wśród zielonoświątkowców - i widzimy je przed własnym nosem. Dojrzało także nasienie mówiące o walce narodu przeciwko innemu narodowi. Po 2200 latach Izrael stał się narodem. Co się stało? Wszystkie kościoły w przebudzeniu zgromadziły się. W porządku.

62 Zostało także zasiane jeszcze jedno nasienie o wielkim znaczeniu. W 3. rozdziale 2. Listu do Tymoteusza On powiedział, że w dniach ostatecznych nastanie w kościele odstępstwo od Biblijnej wiary. Tak jest. Czy to jest nasienie? Czy to jest obietnica? Popatrzcie dzisiaj na nich. Popatrzcie na nasze kościoły. Co one robią? Organizują się razem, razem współpracują, wiążą się jeden z drugim, a przy tym wszystkim nie wierzą w Biblię, nie wierzą w prawdziwe Boże Słowo.

Powiesz do nich: „Przecież tak mówi Biblia”.

Usłyszysz: „Te rzeczy przeminęły. Czegóż takiego nie ma. Och, nie ma czegóż takiego. Dni cudów już dawno minęły. Nie ma czegóż takiego jak chrzest Ducha Świętego. On był dla garstki ludzi, wtedy dla dwunastu apostołów”. W jakim stanie jest to nasienie? Ono dojrzewa. Ono jest nasieniem-znakiem czasu końca.

Co powiedział Jezus? „Kiedy zobaczycie, że te rzeczy się dzieją, podnieście głowy

wasze, gdyż zbliża się wasze odkupienie” - mówiąc do kościoła. Widzimy, jakie nastąpiło w nim odstępstwo. W porządku. Przekonujemy się o tym. W porządku.

Spadł deszcz narodowego nauczania, komunizm został posiany między ludzi, w każdym narodzie. Nastąpiło rzymskie przebudzenie. Czy wiecie, co się dzieje? Jeśli oni oddadzą tę zachodnią część, a raczej wschodnią część Berlina, to postawi komunizm dokładnie, chciałem raczej powiedzieć, że to postawi Rzymskie Imperium dokładnie na tę samą starą pozycję, na jakiej się znajdowało za czasów Jezusa. Z całą pewnością, dokładnie.

63 Jest powiedziane, że w ostatecznych dniach - powiedział to Joel w innej części tego miejsca Biblii. Słuchajcie teraz uważnie - że w tym samym sezonie przyjdzie wczesny i późny deszcz. Ilu chrześcijan to wie? Powiedzcie: Amen. Oczywiście. Co...

Ku mojemu zaskoczeniu, niedawno, kiedy szukałem... Wczesny i późny deszcz mają przyjść o tej samej porze. Otóż hebrajskie słowo wczesny -weźcie hebrajski leksykon, a przekonacie się, że tak jest- hebrajskie słowo wczesny to „moureh”. Moureh znaczy „nauczanie”. Przyjdzie deszcz nauczania. Czym on jest? Zasiewaniem nasienia do ziemi.

Co się działo? Widzimy, że padał deszcz nauczania. Hasłem baptystów było „Milion więcej w 1944 roku” i taki był ich cel - pozyskanie więcej członków tego kościoła. Popatrzcie, co osiągnął nasz wielki ewangelista Billy Graham przez swoje wielkie ewangelizacje. Popatrzcie na Orala Robertsa i zielonoświątkowców. Zaczął padać deszcz nauczania.

64 To jest przebudzenie. Czym ono jest? Zasiewem. Już nie słyszy się tak wiele o Billy Grahamie, prawda? A co z Orałem? Co z pozostałymi? Wiecie, że nie płonie już wielki ogień przebudzenia. Co to jest? Jest to znak-nasienie czasu końca. Słowa zostały zasiane. Co to jest? Denominacja będzie żać denominację. To sprawia, że oni się jednoczą. ALE SŁOWO BOŻE TAKŻE ZOSTAŁO ZASIANE. I kiedy zaczną padać deszcz Ducha Świętego, Słowo Boże będzie żyć w ludziach. A co zbierze ta fałszywa oblubienica, która tam na zewnątrz cudzołożyła i zaprowadziła samą siebie w dogmaty, i sprzedała swoje pierworodztwo? Konfederację kościołów, która ma być związana i spalona jak ciernie i osty. Ale tam, gdzie do serc ludzi zostało zasiane Boże Słowo, będzie się żać oblubienicę dla Chrystusa, z taką pewnością jak to, że tutaj stoję. Znaki czasu ostatecznego.

65 Co się dzieje, Zbory Boże? Co się z nami dzieje? Co się dzieje z wami, baptyści, prezbiterianie, Zgromadzenia Boże, „Tylko Jezus” i wszyscy pozostali? Co się z nami stało? Czy nie widzicie tego? To nasienie... Nie ważcie się... Uważajcie, jakie nasienie przyjmujecie do łona swego serca. Nie przyjmujcie artykułów wiary, przyjmijcie Słowo!

Ludzie tak dużo mówią o późnym deszczu. Nie odrzucam was, bracia z ruchu późnego deszczu - ale to nie jest późny deszcz. Gdyby późny deszcz był tutaj, Boża moc spadłaby na tę rzecz i to rozeszłoby się na cały świat. Późny deszcz dopiero przyjdzie. O co chodzi? Kościół produkuje coś sam, dokładnie tak, jak próbowała Ewa. Ona próbowała zdobyć więcej światła, aby coś wyprodukować. My zrobiliśmy to samo, usiłując wytworzyć coś sami. Trzymajcie swoje ręce od tego z dala! Pozwólcie Bogu to zrobić! Przyjmijcie Jego Słowo i wierzcie w Nie! Trzymajcie Je w sercu. A kiedy zaczną padać deszcz, życie się przyjmie, a Słowo się zmanifestuje.

66 Może myślicie, że zwariowałem, ale tak nie jest. Gdyby tak jednak było, zostawcie mnie w spokoju, bo jestem w tym stanie szczęśliwy. Wierzę w Boże Słowo. Co się dzieje z kościołem? Jej łono, jej otwarty umysł przyjął najprzeróżniejsze artykuły wiary i dogmaty, a nie Słowo Boże. Kiedy przyszedł Chrystus, zastał tę samą rzecz, co Adam; to samo, co zastał Jahwe. I oto widzimy te znaki, i pojawia się czas ostateczny, a kościół nie ma na to odpowiedzi. Tak jest. Nadszedł ten czas. Wczesny deszcz spadł. Z tego powodu Billy nie osiąga już wiele. Pamiętajcie, było...

67 Jezus powiedział: „Jak było za dni Sodomy, tak będzie w przyjscie Syna Człowieczego”. Było tam dwóch aniołów, którzy poszli do mieszkańców Sodomy. Pamiętajcie, Lot kiedyś chodził razem z Abrahamem. Kościół chodził kiedyś w społeczności z Chrystusem, ze Słowem. Ale oni sprzedali swe pierworodztwo za denominację. Teraz kościół zaprzeda się zupełnie i organizuje się w jedną wielką konfederację kościołów.

Dokładnie to samo stało się z Lotem. Onzszedł do Sodomy. Dwóch aniołów

(dzisiejszy Oral Roberts i Billy Graham) zeszło tam i przedstawiło im ewangelię. Co się stało? Przyniosło to nawet hańbę.

68 Lecz Abraham... Jeden pozostał z nim. Był to Ktoś, kogo on nazwał Bogiem. A co uczynił znak, którego On dokonał tam przed nimi? Udowodnił, kim On był. Abraham był wybranym, bo był... Abraham miał obietnicę. A popatrzcie teraz - to jest nasienie Abrahama. Obietnica nie została złożona tylko Abrahamowi, ale także jego nasieniu. Nie jego nasieniu Izaakowi, bo ono zawiodło, ono udowodniło, że tak było. Ale nasieniu wiary, którą on posiadał, która bez względu na okoliczności i przyrodzone przeciwności, oraz wszelkie twierdzenia lekarza, że coś takiego jest niemożliwe... Abraham po otrzymaniu obietnicy, kiedy to było niemożliwe...

69 On ożenił się ze swoją siostrą w wieku około siedemnastu lat, przyrodnią siostrą. Nie mieli dzieci. I kiedy ona miała 65 lat a on 75, Bóg ukazał mu się i powiedział: „Będziesz miał z niej dziecko”. A on wtedy najnormalniej w świecie przyjął Jego Słowo. Przygotował się na to. Minęło 25 lat i nic się nie stało. On miał 100 lat, a ona 90. To go ani trochę nie zatrzymało. „I nie zachwiał się z niedowiarstwa w obietnicę Bożą”.

Taka jest wiara Takie jest królewskie nasienie Abrahama. Takie nasienie przyjmuje Boże Słowo. Coś takiego wytworzy oblubienicę. Coś takiego spotka się z Chrystusem. On jest Słowem.

70 A jeśli kościół zasiany jest czymś innym niż Słowo, nie może wtedy odejść na spotkanie z Nim. On nie ma jakiegoś dziwnego ciała pokrytego grzybem. On ma ciało doskonałe, i On jest doskonałym Słowem. Tak więc kościół będzie zasiany doskonałym Słowem i w takie Słowo będzie wierzył. A wtedy doskonałe Słowo złączy się z doskonałym Słowem jako jedno ciało, tak jak mąż z żoną. Amen. (Nie mówię sam sobie: amen, ale amen znaczy: niech tak się stanie.) I tak i tak w to wierzę. Tak jest.

Wczesny deszcz spadł. Ten drugi deszcz lada moment spadnie. Co on zrodzi? Obserwujcie tylko.

71 Jeszcze jeden znak: niemądra panna. Jezus powiedział, że tuż przed przyjściem Oblubienica będzie mądra panna z oliwą w swej lampie oraz niemądra. I ta nierozsądna panna miała się pewnego dnia obudzić, by stwierdzić, że w swojej lampie nie ma oliwy, kiedy doszło już do tego, że słyhać było: „Pan młody idzie”. Ten właśnie okrzyk rozlega się teraz. „Chrystus idzie!” A wtedy ona się obudziła i okazało się, że nie ma oliwy.

Oliwa przedstawia Ducha. A właśnie Duch ożywia Słowo. Duch jest wodą, która ożywia Słowo. Powiecie: „No to co z tymi kościołami?” Jeśli oni sieją denominacyjne nasienie, ona właśnie to ożywi. Duch Boży to ożywi.

72 Biblia mówi, że „deszcz pada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych”. 6. rozdział Listu do Hebrajczyków mówi, że deszcz często spada na ziemię, by podlać owoce tej ziemi. Ale ciernie i osty, które tak samo żyły i radowały się z tego deszczu jak najbardziej... „Ale po ich owocach poznacie ich”. Dokładnie tak. Proszę bardzo. Otóż, kiedy oni to zobaczą... Widzicie, te owoce mają być zebrane; deszcz lada chwila spadnie. Z denominacji wykluje się denominacja, to wszystko. Ale ze Słowa wykluje się Chrystus, oblubienica. Z pewnością. Zasiajcie nasienie Słowa.

73 A kiedy mądra panna... Czy zauważyliście to w Głosie Chrześcijańskich Biznesmenów? Głoszę na ich zjazdach w wielu państwach. Lecz nie mogę stosować wobec nich taryfy ulgowej. Tu chodzi o Słowo. Popatrzcie. Co się dzieje w... Popatrzcie na prezbiterian, episkopalian - wszędzie setki z nich szukają Ducha Świętego. Robią wielką wrzawę. Zapytałem pewnego kaznodziei z Afryki, mojego drogiego przyjaciela, wspaniałego i pobożnego człowieka: „Czy nie wiesz, co to jest, bracie? Jaka jest rola twojej usługi?”

Odpowiedział: „Moim zadaniem jest przyprowadzić Babilon”. Pomyślałem: „Czy nie widzisz, że właśnie wtedy, gdy nierozsądna panna chce zdobyć oliwę, aby i jej nasienia zaczęły rosnać - właśnie wtedy przychodzi Chrystus, a ona jest pozostawiona na zewnątrz?” Właśnie niedawno wielki kaznodzieja Billy Graham powiedział, że potrzebujemy pięćdziesiątnicy, ludzie się muszą wrócić. Episkopalianie napisali obszerny artykuł, wydali taki długi okólnik, w którym napisali: „Potrzebujemy mówiących językami. Potrzebujemy w kościele Boskich uzdrowicieli z ich uzdrowieniowymi zgromadzeniami, ludzi, którzy wyruszą i zaczną modlić się za chorych”. Co oni próbują osiągnąć? Zdobyć oliwę do swych lamp. Dokładnie tak. To jest znak-nasienie czasu

ostatecznego. Amen. Kiedy ona próbowała ją zdobyć, przyszedł Oblubieniec, oblubienica weszła na wesele, zamknięto drzwi i ona pozostała na zewnątrz. Ach, w jak cudownym żyjemy czasie.

74 Chcę wspomnieć jeszcze tylko o jednej rzeczy: uciśnienie narodów. Och! Straszne znaki na niebie. Czy wierzycie, że tak właśnie jest? Popatrzcie, właśnie mieliśmy ich parę. Czy mamy jeszcze kilka minut, by skończyć o 9.30? Nie chcę, żebyśmy za długo zajmowali tę salę, bo ci ludzie łaskawie pozwolili nam urządzić tutaj to zgromadzenie.

Słuchajcie. Ilu... Wszyscy widzieliście... Te znaki właśnie niedawno wstrząsnęły całym krajem. Czy widzieliście, co niedawno ten człowiek na orbicie... On odkrył tam coś, czego nigdy... Nawet naukowcy nie wiedzą, co to jest. Kiedy okrążył ziemię... Oni tam patrzyli, patrzyli i patrzyli, lecz nie zobaczyli tych rzeczy. Myślał, że jego orbita się rozleci, ale tak nie było. Było z nią wszystko w porządku. Światła...

75 Popatrzcie, co właśnie niedawno było... Słyszeliście o tym w radiu, oglądaliście to w telewizji, czytaliście o tym w gazetach - o latających talerzach, które są wszędzie. Nawet Pentagon udostępnił niedawno te informacje (jakieś sześć tygodni temu). To nie była fikcja! W telewizji był nawet reportaż o tym, jak chwycili te spodki na radarze - była tam inteligencja - te światła, które obniżyły się i unosiły się nad Pentagonem i nad całym Washingtonem D.C. Uchwycili je radarem, i tam byli piloci. One podleciały bardzo blisko, otoczyły ich, a potem odleciały z prędkością błyskawicy. Jakaś inteligencja, co to jest? Jezus powiedział, że będą straszne znaki, znaki na niebie, ludzie omdlewać będą z trwogi, lęk bezradnych narodów. Czy nie widzicie, że nadeszła pora dla tego nasienia - czas żniwa, w którym wypełnia się to, co przepowiadała Biblia? Czy nie widzicie, że to nasienie, które kiedyś zostało zasiane, ożyło i żyje? Właśnie to się dzieje.

76 Otóż, jeszcze tylko jedna rzecz. Słuchajcie. Przed... Ale słuchajcie uważnie. Nie przeoczcicie tego teraz. Przed pierwszym przyjściem Jezusa indyjscy astronomowie, magowie... Pracowałem misyjnie w Indiach i rozmawiałem o tym z magami. Oni byli obserwatorami. Byli astronomami. Obserwowali ciała niebieskie. I oni twierdzą, że zanim Bóg uczyni cokolwiek na ziemi, ogłasza to za pomocą ciał niebieskich.

I oni powiedzieli: „Przecież kiedy... Tych trzech mędrców poszło oddać pokłon Królowi, który miał się stać władcą ziemi, królowi-dziecku, kiedy szli za gwiazdą, jak podaje wasze Pismo - tak naprawdę były to trzy gwiazdy, które się zeszły i utworzyły jedną gwiazdę”. Ten astronom chrześcijanin, a raczej mag, z którym rozmawiałem, powiedział: „To oznacza, że były trzy rasy ludzi, za które umarł ten Mąż. Są tylko trzy rasy ludzi: potomkowie Chama, Sema i Jafeta. A kiedy jego ewangelia zostanie rozgłoszona potomkom Chama, Sema i Jafeta, oni zgromadzą się w jego ewangelii - wtedy nastąpi ten powrót”.

Jeśli on chce tak wierzyć, w porządku. Trzy to liczba doskonałości. Lecz co to trzy oznacza moim zdaniem? Jakie jest nasze zdanie? Była to liczba doskonałości trzy, pokazująca, że Boża trójca (Ojciec, Syn i Duch Święty) zmanifestowała się w Człowieku, Jezusie Chrystusie, jedynym doskonałym Człowieku. Wszyscy inni mężowie zawiedli. Wszystko inne umarło. Lecz oto przyszedł Człowiek, który nie mógł umrzeć! - doskonałość, tak że nawet sama śmierć nie potrafiła Go zabić, bo powstał z martwych.

77 Trzy to liczba doskonałości. Wszyscy o tym wiemy. Trzy jest Bożą liczbą w Jego numerologii. Boga poznaje się przez Jego liczby. Trzy to doskonałość, siedem to uwielbienie; 24 to uwielbienie, 40 to pokuszenie; 50 to pięćdziesiątnica, jubileusz (widzicie?) i tak dalej. Wszystkie Jego liczby, Boże liczby są doskonałe, przebiegają w doskonałości. Tak więc trzy to liczba doskonałości. Słuchajcie teraz uważnie. Tuż przed narodzeniem małego dziecka, Chrystusa, zeszły się trzy gwiazdy i utworzyły jedną gwiazdę poranną, co odzwierciedlało przyjście małego Chrystusa, Doskonałego.

78 A co się stało teraz? Widzimy, jak w wielu krajach trąbi się w gazetach i w telewizji o tym, że pięć gwiazd ustawiło się w jednej linii z ziemią. Czym jest pięć? Liczbą łaski. Kiedy te gwiazdy się tak ustawią, na ziemi zawsze coś się stanie. Co się stało? Pięć gwiazd ustawiło się w jednej linii. Co to było? Co to przedstawiało?

Popatrzcie tylko, co się od tego czasu wydarzyło. Niemcy nieomal starte z mapy świata. Niektórzy magowie wypowiadali się, że świat eksploduje niczym arbuz. Prorokują na te ostateczne dni same nieszczęścia. Popatrzcie, co się wydarzyło. Niedawno w Anglii była taka wichura, że zniszczyła w ciągu jednego dnia 70 000 domów. Wszędzie jakieś klęski żywiołowe. Los Angeles w Kalifornii nieomal zsunęło się do oceanu. Co to jest?



Początek boleści. Wszędzie trzęsienia ziemi. Dlaczego tak się dzieje? Pięć gwiazd ustawiło się w jednej linii: łaska, Boża łaska.

Co się wydarzyło? Dziecko-kościół (Alleluja!), oblubienica w swoim zaczątku, na którą zaczęła zstępować Boża moc - ona nabiera kształtów, oblubienica dla tego Oblubieńca. Tamte trzy gwiazdy wyrażały Jego doskonałość niebieskiego Ojca, trójcy, która stała się Jednym na ziemi między nami, Bożych urzędów, które stały się jednym urzędem. A co się stało teraz? To jest kościół żywego Boga, który gromadzi się pod zwierzchnictwo Bożego Słowa, a niebieskie ciała ogłaszają, że on nadchodzi. Amen. Może nie będziecie w to wierzyć, ale i tak mówi to Boże Słowo. Tak jest.

79 Co się dzieje? (Już kończę.) Może powiem to: przyjaciele, kościół nadchodzi. Bóg będzie miał kościół bez zmyły lub skazy. I on jest predestynowany. Bóg tak powiedział, a więc On będzie go miał. To przesądza sprawę. Kto jest członkiem tego kościoła? Nie wiem. Ufam, że jestem nim ja. Ufam, że i ty jesteś jego członkiem. Lecz On będzie miał ciało bez zmyły lub skazy.

Wierzę też, że wszystkie te współczesne znaki i wydarzenia pomagają nam zrozumieć, że lada moment Chrystus przyjdzie po swoją oblubienicę. Był to Bóg i Jego Słowo zmanifestowane w Człowieku, doskonałym Człowieku, a więc znowu przychodzi Bóg i Jego Słowo, i manifestuje się w oblubienicy. Ona nie uczyni tego, co zrobiła Ewa przez skrzyżowanie tego z czymś innym, ale w tym kościele zrodzi się Boże Słowo bez żadnej domieszki i ona będzie tak stała, jak stał Jezus - w Jego Słowie z namaszczeniem Jego Ducha. Amen. Wierzę, że to jest tego zapowiedzią.

80 Prorok powiedział: „I będzie nie dzień i nie noc, a pod wieczór będzie światło”. Wiecie o tym wy wszyscy, którzy czytacie Biblię. Co się dzieje? Cywilizacja posuwa się ze wschodu na zachód. Chiny to najstarsza nasza cywilizacja. Cywilizacja miała swój początek na wschodzie. Poruszała się wraz ze słońcem, posuwając się na zachód. Gdzie jest teraz? Na zachodnim wybrzeżu. Gdyby posunęła się dalej, byłaby z powrotem na wschodzie. Rozumiecie, co chcę powiedzieć?

To słońce, które wschodzi na wschodzie, jest tym samym słońcem, które zachodzi na zachodzie. Jest tym samym „s-u-n” [po angielsku: słońcem - uw. wyd.] A ten sam „S-o-n” [po angielsku: Syn. Gra słów - uw. wyd.], Syn Boży, który przyszedł na ziemię, by wziąć sobie oblubienicę spośród ludzi Wschodu... Ta oblubienica się splugawiłajak Ewa i oblubienica Jahwe. Ten sam Syn, który zaświecił tam swoją tą samą mocą w dniu Pięćdziesiątnicy, by doprowadzić do dojrzałości nasienie, które zasiał, ten sam Syn świeci teraz na półkuli zachodniej. W jakim celu? Aby doprowadzić do dojrzałości nasienie, które zostało zasiane, by zrodziła się oblubienica. Wieczne światło ewangelii zrodzi oblubienicę. Amen. Oblubienicę dla Pana Jezusa Chrystusa. Oto niektóre ze znaków-nasion czasu wieczora, których są setki.

81 Do końca zostało nam pięć minut. Czy należycie do nich? Czy wierzycie, że jesteście jednym z tych nasion? Czy wierzycie, że do waszego serca została zasiana ewangelia bez żadnej domieszki i że nic w świecie nie potrafi zabrać wam Słowa Bożego z serca? Czy wierzycie w to? Jeśli tak nie jest, mój przyjacielu, może już nigdy ciebie nie zobaczę na obliczu tej ziemi, pamiętaj jednak, że Słowo Pańskie i Pańskie tajemnice objawiane są Jego prorokom.

Jego prorocy o tym mówili. A oto widzimy to przed naszymi oczami. Widzimy, że to się wypełnia. Ja powtarzam ich słowa, ostrzegając was.

Jeśli nie macie w sobie tych nasion, i jeśli jesteś tu dziś wieczorem nie będąc chrześcijaninem... Może jesteś członkiem jakiegoś kościoła. Nie ośmielaj się na takie ryzyko, bracie. Nie słuchaj tamtych rzeczy. To jest krzyżówka. Słowo Boże musi żyć w tobie ponad wszystkim, jak w Jezusie Chrystusie, albowiem On jest Głową. Jego ciało nie może być jedną rzeczą, a Jego Głowa inną. Musi to być takie samo Słowo. Jeśli twój kościół karmi cię tylko artykułami wiary i dogmatami niezgodnymi z Biblią- nie waz się w to wierzyć! Do kościoła nie można się przyłączyć. Do tego ciała człowiek się rodzi przez Słowo żywego Boga. Jeśli czegoś takiego nie posiadasz, nie odważaj się na takie ryzyko.

82 Gdybyś zszedł niżej do restauracji i zamówił talerz zupy, a podano by ci zupę, w której pływałby pająk, poprosiłbyś kelnera o książkę skarg i zażaleń. Nie zjadłbyś tego za nic w świecie, bo boisz się zniszczyć to ciało. Bracie, nie bój się tego, co może zniszczyć to ciało, ale Tego, który może w piekle zniszczyć i duszę, i ciało. Jesteś taki wybredny w sprawie swego pokarmu, że nie zjadłbyś żadnej nieczystości, by nie

zachorowało twoje ciało (które i tak musi zginąć) i nie przyprawić je o mdłości, a z drugiej strony połykasz wszelki dogmat do swojej duszy, która jest wieczna? Nie pozwól, by diabeł wciskał ci do gardła takie paskudztwo.

Stań się człowiekiem narodzonym na nowo z Ducha Bożego, a wtedy twój duch będzie świadczył wespół z każdym Bożym Słowem tutaj napisanym, a każda obietnica, którą On dał, zamanifestuje się w tobie. Przyjdzie Duch Boży i będzie żył w tobie. Będziesz ciałem Chrystusa, Jego reprezentacją tutaj na ziemi. Jeśli czegoś takiego nie masz, jeśli nie możesz zdobyć się na wiarę w Boskie uzdrowienie...

83 Jeśli jesteś tutaj chory i wierzysz, że Bóg daruje ci Boskie uzdrowienie, zasiej po prostu do swego serca to Słowo: „Ja Pan leczę wszystkie choroby twoje” i powiedz: „Panie, ja w to wierzę”, a zobaczysz, co się stanie. Powiedz: „Panie, wierzę w to, otwieram każdy kanał i oto jestem”. Patrz, co się będzie działo - to samo, co stało się właśnie z tą umierającą dziewczynką i z tysiącami ludzi na całym świecie.

84 Stałem i widziałem ich... Widziałem... W Południowej Afryce pomodliłem się jedną modlitwą nad grupą ludzi, a obliczono i zebrano siedem wielkich ciężarówek, jakich chyba nie ma w całym stanie Georgia, 6-cio lub 8-mio osiowych.

A następnego dnia rano byłem u burmistrza miasta, który podszedł do okna i powiedział: „Bracie Branham, podejdź tu i popatrz”. Ulicą jechało siedem wielkich ciężarówek napełnionych kulami, wózkami inwalidzkimi i wszystkim, co ludzie... Nie dotknąłem nikogo z nich. Głosiłem tylko Słowo! I powiedziałem im, żeby w to uwierzyli, a oni to zrobili. I ludzie, którzy dzień wcześniej byli w tych rzeczach, szli teraz ulicą z rękoma położonymi na sercach i śpiewali w swoim ojczystym języku: „Wszystko możliwym jest, tylko wierz”.

„On posłał swoje Słowo”. Tylko to człowiek ma uczynić: posłać Słowo, a kościół je przyjmie. Kto z Boga się narodził, przyjmuje Boga i wierzy Bogu. Czy Mu wierzycie? Pochylmy głowy. Pomodlę się nad tymi chusteczkami.

85 Kiedy macie pochylone głowy i wszyscy mają zamknięte oczy, chciałbym wam zadać poważne pytanie. Jeśli nie jesteście pojednani z Bogiem, jeśli jest coś w tobie, co nie pozwala ci uwierzyć, że ta Biblia jest natchnionym Bożym Słowem, nie możesz uwierzyć, że mógłbyś żyć według jej nakazów - czy stać cię na to, by podnieść rękę i powiedzieć: „Boże, zmiłuj się nade mną. Bracie Branham, pomódl się o mnie, żebym mógł się stać takim chrześcijaninem”? Czy jest tutaj ktoś taki? Podnieście ręce. Dziękuję, młoda pani. Dziękuję. Niech cię Bóg błogosławi. W porządku. W budynku jest jedna osoba, która tak myśli, a raczej dwie, które tak myślą.

Nie należę do tych, co przekonują, jeśli Słowo nie może człowieka poruszyć. Możesz to zrobić tylko wtedy, jeśli jesteś predestynowany, by w to uwierzyć. Przypomnijcie sobie, że choć Jezus uczynił tak wiele cudów, Faryzeusze nie mogli w to uwierzyć. To nie mieściło im się w głowie, bo oni nie mieli być takimi. A jeśli twoje serce jest tak zatwardziałe, że choć dobrze wiesz, iż Słowo Boże przez ciebie nie działa, a mimo to nie podniesiesz ręki do Boga by prosić Go o łaskę - co wtedy zrobisz w dniu sądu? W porządku.

86 Czy jest tutaj ktoś chory, kto chciałby, żeby o nim wspomnieć? Podnieście rękę. Trzy lub cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, chyba dziesięć osób.

Dobrze. Pochylmy głowy. Nie wątpcie. Ty, moja miła siostró tam z tyłu, która podniosła rękę, mówiąc przez to: „Wspomnij mnie” - niech cię Bóg błogosławi, siostró, niech pobłogosławi twoje czułe serce. Niechby Boże Słowo zapaściło dziś wieczorem korzenie w twoim miłym sercu i niech byś się stała misjonarką Chrystusa.

Ten pan, który podniósł rękę trochę później - bracie, masz siwe włosy, ale pamiętaj, że Bóg przemówił do Abrahama dopiero, gdy miał 75 lat. Niechby Bóg zasadził dziś wieczorem korzenie Swego Słowa w pańskim sercu. A kiedy spadnie ten wielki deszcz, niechby ono nie zrodziło tylko jakichś artykułów wiary, lecz zamanifestowanego w panu Chrystusa.

87 Wszyscy, którzy podnieśliście ręce w sprawie swego uzdrowienia - Biblia mówi: „Modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie”. Jeśli to nasienie leży w waszym sercu, będę się modlił, żeby właśnie teraz Duch Święty nawodnił to nasienie. A coś się stanie. Bóg nie ma względu na osobę. Jeśli zbawił jednego, zbawi też drugiego, kto będzie w to wierzył. Jeśli uzdrowił jednego, uzdrowi także drugiego. Ale trzeba w to

wierzyć. Jeśli w to wierzycie, wtedy pomodlę się teraz za was.

88 Nasz niebieski Ojczy, swoje ręce trzymam nad leżącymi tu chusteczkami. Prawdopodobnie ktoś ma gdzieś jakiegoś chorego i cierpiącego krewnego, coś jest z nimi nie w porządku, może chodzi o jakąś matkę z chorym niemowlęciem, może o jakiegoś starego ślepego ojca, siedzącego w chatce gdzieś w stanie Georgia, może o kogoś leżącego w szpitalu. Ty o tym wszystko wiesz. Panie, wiemy jedno: że Ty jesteś Chrystusem, który już wykupił ich uzdrowienie. Przez modlitwę posyłam Twoje Słowo, Panie. Ty posłałeś swoje Słowo. Tamta kobieta przysłała do Ciebie i powiedziała: „Panie, zmiłuj się nade mną, Synu Dawida”. A Ty nie byłeś dla niej Synem Dawida, bo ona była poganką. Ty powiedziałeś: „Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać waszym szczeniętom”. Ona zaś rzekła: „Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich”. Ty powiedziałeś: „Dla tego słowa twoja córka będzie żyć”. 1 czytamy, że zanim ona dotarła do domu. Twoje Słowo już tam doszło i uzdrowiło tę dziewczynę.

89 Pewien ojciec, przy swoim dziecku, dowiadywał się, kiedy to się stało. Rzekli mu, że gorączka opuściła jego syna około godziny jedenastej. Ty posłałeś swe Słowo. Panie, przez modlitwę płynącą z wiary posyłam Twoje Słowo. Posyłam je do tej młodej dziewczyny, która trzymała w górze rękę. Posyłam je do tego mężczyzny, który podniósł swoją rękę. Niechby ono dzisiaj przyjęło się dla ich zbawienia. Spraw to, Panie. Otóż, Ty powiedziałeś: „Kto wierzy... Kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny”. To jest Twoje Słowo, Panie. Ty to powiedziałeś. Według nauki oni złamali każde prawo. Nauka twierdzi, że człowiek nie może podnieść ręki, bo przytrzymuje ją w dole siła grawitacji. Ale w człowieku jest duch i on może podjąć decyzję i podnieść rękę, ponieważ istnieje duch, który nim rządzi, który łamie prawa nauki. Otóż, przemówił Bóg i dlatego oni podnieśli ręce do swego Stwórcy. Niebieski Ojczy, niechby w tej chwili Twoje Słowo wpadło do ich serc, do łona ich serca, i zrodziło przez nich oblubienicę Chrystusa. Wysłuchaj nas, Ojczy.

90 Ci, którzy podnieśli na sali rękę, bo są chorzy, uczynili to, bo są w potrzebie. Wierzą, że Ty jesteś Lekarzem. Modlę się tą modlitwą wiary. Posyłam to, Panie. W imieniu Jezusa Chrystusa, niechby ta wiara wpadła w tej chwili do każdego serca. Niechby Słowo Boże wywarło tam taki nacisk, żeby to zrodziło dla każdej z tych osób uzdrowienie. Spraw to, Ojczy. I znowu odnośnie tych leżących tutaj chusteczek - w Biblii jest napisane, że ludzie brali chustki i przepaski, które dotknęły się skóry Pawła i ustępowały od nich choroby, a złe duchy wychodziły. Nie jesteśmy świętym Pawłem, ale nie czynił tego on. Działo się tak, bo w nim było Słowo. Ty jesteś ciągle tym samym Słowem.

91 Ojczy, pewnego dnia Izrael został odcięty od ziemi obiecanej. On był Twoją oblubienicą. Ona była w drodze do ziemi obiecanej. Ty torowałeś jej drogę. Ale w drodze stanął nieprzyjaciel. A wtedy spojrzawsz gniewnym wzrokiem przez Słup Ognia. Morze się wystraszyło i rozstało się, a Izrael ruszył dalej w drogę. Spójrz, Boże, nie przez Słup Ognia, ale przez krew Swego własnego Syna, który umarł w tym celu. I ja posyłam Twoje Słowo. Niechby diabeł się wystraszył, niechby uciekł, a niechby ludzie doszli jak Izrael do Bożej obietnicy, bez żadnego niepowodzenia. Niechby doszli do tej wielkiej obietnicy: „Przed wszystkim życzę ci zdrowia”. Wysłuchaj nas. Ojczy. Niechby to wykonało to wszystko tam, gdzie to posyłamy, wyznając, że Twoje Słowo nie wróci do Ciebie puste, lecz spełni pomyślnie to, z czym zostało posłane. Dlatego modlę się tą modlitwą wiary za tych ludzi w imieniu Jezusa Chrystusa.

92 I kiedy mamy pochylone głowy, ilu z was przyjmie teraz to, co zostało powiedziane, i wierzy, że przyszło do was Słowo Boże i wyje przyjmujecie? Wszyscy, którzy podnieśli ręce, z jakiegokolwiek powodu, podnieście rękę i powiedzcie: „Wierzę. W tym momencie to przyjmuję. Wierzę, że mam to, o co prosiłem”. Niech was Bóg błogosławi. Cudownie. Wspaniale. Niech was Bóg błogosławi. Mam nadzieję, że Słowo Boże zapuściło w was korzenie.

93 Otóż, macie... Kiedy macie pochylone głowy, macie tutaj pastora, miłego brata, do którego teraz należy słowo, tak jak rozpoczął przed kilkoma chwilami. Nie może tak być, żeby na zgromadzeniu mieli wszystko robić ewangeliści. Musicie poznać swego pastora, tego pobożnego męża. Bardzo się cieszę, że mogę tym, którzy podnieśli ręce z powodu tych rzeczy przedstawić tego miłego pastora. Niech teraz on was prowadzi do głębszego dożycia Boga w uzdrowieniu czy zbawieniu. Niech cię Bóg błogosławi, bracie pastorze.

Cokolwiek...



[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*